

Z życia polonistów: seminarium w Zakopanem

Magia miejsc

Wydawać by się mogło, że studenci filologii polskiej nie organizują w ciągu roku akademickiego wyjazdów naukowo-rekreacyjnych. A ich seminaria magisterskie czy konsultacje doktoranckie odbywają się tylko w budynku (zresztą – bardzo ciekawym) Collegium Maius, przy biurku z książkami, notatkami i to w ustalonych dniach i godzinach... Jednak okazuje się, że może być inaczej. Owe mity zburzył m.in. niedawny (czterodniowy) wyjazd dziesięciorga magistrantów i doktorantów prof. Mirosława Strzyżewskiego – do Zakopanego. Dodam, że był to wyjazd zorganizowany pod auspicjami Studenckiego Naukowego Koła Edytorsko-Tekstologicznego działającego przy Wydziale Filologicznym UMK.

Nie tylko rękopisy i pierwodruki

Ponieważ zaprzyjaźniony z nami pensjonat pp. Kassowskich mieści się bardzo blisko Harendy, pierwszym punktem wyprawy było Muzeum Jana Kasprowicza – z ciekawymi rękopisami, książkami i innymi pamiątkami po poecie. W Muzeum Tatrzańskim zaś udało się obejrzeć kilka wystaw – m.in. dotyczącą odkrywców i piewców Tatr (tu zwłaszcza interesujące pierwodruki Seweryna Goszczyńskiego i fotografie), kultury ludowej Podhala oraz tatrzańskiej przyrody. Poza tym zwiedziliśmy zakopiańskie kościoły i kościółki, a także słynny cmentarz na Pęksowym Brzyzku, gdzie spoczywają m.in. Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Władysław Orkan czy Kornel Makuszyński.

Uwaga – niedźwiedzie!

Aspektem rekreacyjnym naszej „podróży do Tatrów” były oczywiście wyjścia w góry. I tu właśnie, zmierzając nad Czarny Staw, zajęci niekończącymi się dyskusjami, nieostrożnie zbliżyliśmy się do... niedźwiedzi, które były

chyba równie zaskoczone naszą obecnością, jak my – ich! Ku naszej uciechu (bo zrobiliśmy dużo zdjęć), ale i niepewności (czy...) dwa niedźwiadki bawiły się dalej, a ich mama bacznie obserwowała turystów. Po kilkunastu minutach największe drapieżniki w okolicy weszły do lasu, a my podążyliśmy swoim szlakiem. Po dłuższej sesji zdjęciowej nad wodą „wielką i czystą” wspięliśmy się na Przełęcz

godzinne, dyskusje. Te ogólnohumanistyczne rozmowy o dobrej książce i dobrym filmie, mistyce Tatr, ale i kulturze masowej, zawsze kończyliśmy w najciekawszych momentach i powracaliśmy do nich w czasie pieszych wędrówek. A konsultacje na temat prac magisterskich czy doktorskich odbywały się nie gdzie indziej, tylko na... górskich szlakach (!).

* * *

Jak wieść profesorska niesie, następne takie seminarium miałyby się odbyć w innym, równie magicznym, miejscu – Kazimierzu nad Wisłą. Ale kiedy – tego jeszcze nie wiemy.

Marcin Lutomierski



Fot. M. Strzyżewski

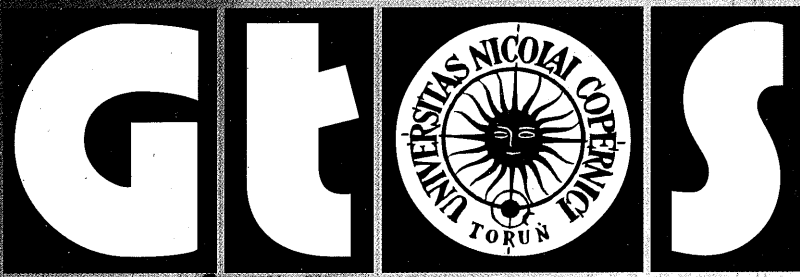
Karb. Część z nas weszła jeszcze na Kasprowy Wierch, z którego schodziliśmy przy świetle księżycy – marząc o tym, że niedźwiedzie już śpią... Kolejnego dnia najwytrwalsi zdobyli Czerwone Wierchy, inni zaś woleli podziwiać piękne widoki z Sarniej Skały.

Nocne polonistów rozmowy

Świetnym podsumowaniem każdego dnia były wieczorno-nocne spotkania w naszym pensjonacie, gdzie toczyły się długie, kilku-



Fot. M. Strzyżewski



Rok XVI (XXXII), nr 1 (251)
Styczeń 2007 r.
Cena 2 zł
ISSN 1230-9710

UCZELNI

**PISMO
UNIwersYTETU
MIKOŁAJA KOPERNIKA**



ENZYM - MĄDRY LEK

O ważnych badaniach zespołu prof. Komoszynskiego - str.3